

NRO: 27.

## GAZETA RZĄDOWA.

DZIEN 28. LIPCA ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYŻSZEJ  
NARODOWEY.

Dnia 25. Lipca.

prezydencya Ob: Tadeusza Mośtowskiego.

Gdy z doniesienia tych, którzy fly-  
fzeli i czytali dekret sądu N. kryminal-  
nego, w sprawie o gwałty 28. Czerwca  
popelnione, zainformowaną została Rada:  
iż między zarzutami przeciwko obwinio-  
nym, znajduje się wzmianka o dniu 9.  
Maja; dla przekonania się o prawdzie,  
wydała rezolucyą: aby iey natychmiast  
wzmiankowany dekret komunikowany zo-  
stał; który nim przyszedł, następujące-  
mi zatrudniała się obiektami.

Obyw: *Lipski*, kasztelan *Łęczycki*,  
w podaney nocy przekładając swoje za-  
ługi w oyczyźnie, iako zawsze dobre-  
go obywatela powinności dopełniał, na  
uślugach kraiu własny utracił majątek,  
żądał, aby mu zaległe w skarbie pensye  
wyplacone zostały. Rada nie zaprzecza-  
jąc załug iego, oświadczyła: iż gdy w  
teraźniejszy czasie nagłe i nieodbite ma  
Rzplta wydatki, zadofyc uczynienie ża-  
daniu Obyw: *Lipskiego* kasztelana do po-  
myślniejszych czasów odkłada.

Wydział skarbowy uczynił przeło-  
zenie względem szpitalów, czyliby im  
jakiey uczynić folgi w poborze nie nale-  
żało? Decydowała Rada, że szpitale,  
których cały dochód idzie na chorych,  
ubogich i kaleków, wyjęte są od poboru.

Gdy powatplwać niegodziło się, że  
ofiara z freber kościelnych na dzisieysze  
potrzeby Rzpltey, uskuteczniona już w  
innych województwach i powiatach z przy-  
kładną powolnością i gorliwością, równie  
w województwie *Lubelskim*, iako i w fa-  
mym mieście *Lublinie* niszczona będzie;  
zaleciła Rada, na przełożenie wydziału  
skarbowego, przyspieszyć z tego źródła  
zafilenienie skarbu Rzpltey, zostawiając to  
w kościołach, co istotnie do świętych re-  
ligii obrządków jest potrzebne.

Czytany był projekt obszerny ma-  
nipulacyi biletów skarbowych, i pod roz-  
trząśnienie wzięty.

Tymczasem nadesłany został dekret  
naywyższego sądu kryminalnego, z któ-  
rego czytania pokazało się, iż w nim zo-  
stała uczyniona wzmianka o dniu 9. Ma-  
ia, bez żadney potrzeby: bo nietylko nie  
nie przydająca do powiększenia win oskar-  
żonych i osadzonych; ale wyrok dnia o-  
wego osłabiać, i postępek rządu oskarżać  
zdająca się. Z tey przyczyny Rada wyda-  
ła do sądu naywyższego kryminalne-  
go następującą rezolucyą:

„Gdy dzień 9. Maja żadnego nie  
ma podobieństwa do dnia 28. Czerwca, i  
stosować te dni do siebie, jest razem ob-  
winiać rewolucyą, rząd i całe miasto te-  
go obywatelstwo; przeto Rada w żadnym  
akcie i piśmie, w toczącej się sprawie o  
gwałty 28. Czer: o dniu 9. Maja stosunków  
czynić zakazuje; a gdziekolwiek tako-

wa znajdowała się wzmianka, wyjąć one zaleca. — Dan na sefii Rady 45. Lipca 1794.

Sefiya solwowana na dzień następujący, na godzinę 5. po południu.

*Uwiedomienie o akcji wczorajszej, przez Ob: Orłowskiego K. X. Mazowieckiego do gazety rządowej podane.*

Prusacy równo ze dniem zaczęli atakować *Wolę*, i dla większej siły musieli uścić nasi, za wzmocnieniem sił naszych, nieprzyjaciół uścić był przymuszonym z *Woli*; lecz znowu gdy Prusaków więcej siła nadeszła, nasi cofnęli się. Co wszystko Armatny i ręczny ogień sprawiło. Naprzeciwko obozu N. Naczelnika, *Moskale* uszykowali się, i marsz swój ku *Woli* na pomoc *Prusakom* przedsięwzięć starali się; lecz za powzięciem linii obozu N. Naczelnika ku *Rakowcu*, nieprzyjaciół na miejscu zostać musiał. W tym właśnie czasie, *Prusacy* stojący obozem naprzeciwko obozu G. L. *Mokronoskiego*, marsz swój obrócili ku *Woli*, a profituując z tej okazji G. L. *Mokronoski*, zabrał na placu obozowania *Pruskiego*, którego cały swemi placówkami okrył, i pagórki opanował, w niewolę dwudziestu kilku żołnierzy *Pruskich*, koni kilkadziesiąt, ieliców różnych z pospólstwa do trzydziestu, iako też żywność, gorzałkę &c. Szczególne opisanie akcji w *Woli* i kanonady z Bateriów obozu G. L. *Zajączka*, tenże generał za ułatwieniem się, nieomieszka podać publiczności. Gener. L. *Orłowski* to komunikuje, co przez posyłanie od siebie na dotarczkę, dowiedział się.

*Reszta wyroku sądu najwyższego kryminalnego, w sprawie o gwałty 28. Czerwca 1794. w Warszawie popełnione.*

Co się tyczy osoby *Jakoba Romana*, gdy ten, lubo w indagacyi z siebie odbytey, iż Ob: *Józefa Maiewskiego* nie szarpał, ani pokrzywdzał, wyraził sądownie, jednak po przeczytanych inkwizycyach przywołany, iż tego niegdy *Józefa Maiewskiego* instygatora, urząd swój sprawującego, od zgrai schwyczonego, podobnie pod

szubienicą za kołnierz uchwycił, i pałasz goły do głowy przyłożywszy, tym, iż ma moc, i może go skrzywdzić ukazał, atoli pardon zawoławszy onego w rękę zgrai, która go następnie powiesiła zostawił, a sam w tym czasie na piwo do szynkowni oddalił się, wyznał. Zświadcstwa tego zaś *Romana*, iż on będąc setnikiem, w cyrkule czwałtym w rocie iedenastej, w dzień sobotni o alarmie uwiedomiony, zamiast podkomendnych w swej rocie do szupa zgromadzenia, tymże ku miastu pośpieszać zalecał, sam zaś w karabin i pałasz przybrawszy się, przed więzieniem, prochownią zwaną, widziany w tłumie ludu, więźniów wydania z więzienia nieprawnie żądającego, uwiłający się z pałaszem dobytym w progu więzienia stał, a potym asystując zbrodniarzom, do szubienic w rynku stojących chodził, kupy ludu za sobą z *Starego Miasta* na *Krakowskie przedmieście* prowadził, karabinem przez siebie przyniesionym nieuzbroioną osobę uzbroidł, a że *Maiewskiego* schwycił, i że przy trzech osob powieszeniu był przytomnym przechwalał się, w bliskości zaś szubienic że się znajdował: też świadcstwa onego przekonywają, i o pomnożenie zgrai, niedopełnienie obowiązków do setnika należących, winnym go czynią, oraz moc władania ludem pod ten czas, gdy pardon wołał, w onymże wykazują; zaczyn sąd tegoż *Romana*, powyżey wyrażonym sposobem przewinającego, nie moc uścić kar zasłużonych, w miarę wykroczenia wynayduie; i onego od urzędów wszelkich teraz i na zawsze odsadziwszy, i za niezdatnego uznawszy, ażeby w więzieniu publicznym, przez lat trzy, licząc od czasu osadzenia onego, trzymanym, do robot publicznych w więzach używanym był, stanowi. A po wyjściu z więzienia, iżby podobnych strzegł się zdrożności, i przyzwolite stanowi swemu prowadził w spokojności życie, pod karą śmierci przykazuje. Co zaś do osoby *Sebastjana Nankiewicza*, z profesji kowala, a w rocie cyrkulu pierwszego dziesiątnika, ponieważ z inkwizycyi okazuje się, iż ten bez żadnego przez kogożkolwiek siebie

zniewolenia, za przybyciem w nocy ludzi, sobie, iak twierdzi, nieznaomych, z domu swego w dniu dwudziestym siódmym w wieczor wyszedłszy, tychże ludzi, cieśli do stawiania szubienic żądających, do cieśli *Wysockiego* zaprowadził; tam do mieszkania przybywszy, cieślów zebrałszy, z nimi po mieście, końcem stawiania szubienic, chodził; też szubienice stawiać, iak sam się później chlubił, rozkazywał; podkomendnym swym, aby szli na exekucyą wieszania, dyspozycye dawał; na zapytania, czyli to z wiadomością setnika dzieie się, niezważając, o wychodzenie do miasta nalegał; niektórych wyprawił, z pałacem gołym uwił się. i bez żadnego od kogożkolwiek przymusu, o cieślów sprowadzenie i szubienic wystawienie starał się; piwem różne osoby w czasie tym częstował; i iako gospodarz, i iako dziesiętnik niepostępując, spokojności przywrócić nie szukał sposobów; owszem sam zgrał tę pomnażał, ludowi więźniów prowadzącemu asystował, i we wszystkich miejscach, gdzie szubienice stawiane były, w bliskości widziany był, a iak ieden świadek zeznaie, że ten *Nankiewicz* przed nim oświadcza, iż już dwóch powiesił, a po trzeciego *Wulfer*sa idzie, i tegoż samego świadka do tej zgrai za sobą pociągał; przeto sąd *Sebastjana Nankiewicza*, o powyżey wyrażone zdolności przekonanego, kary winnym bydlę sędzi, i onego od urzędu dziesiętnikostwa, iako i innych wszelkich oddaliwszy, i nazawże odsądziwszy, ażeby przez lat trzy, rachując od czasu osadzenia onego, w więzieniu publicznym był trzymanym, i w więzach do robot publicznych używanym, stanowi; a po wyysciu czasu, iżby podobnych strzegł się występów, i spokojne prowadził życie, pod karą śmierci, onemu przykazuje. A co do osoby Ob: *Jana Regulskiego*, ponieważ zarzut temu rozdawania pieniędzy, w czasie haniebnie dopełnionej przez zgraię ludu zbrodni, nie jest dowiedziony; owszem, o wielości wyniesionej z domu kwoty, expensie z niej, i pozosta-

łej reżcie świadectwo popiera, i szczególnie, iż słowa nieiakię czyn ten niegodziwy już dopełniony w ówczas pochwalając wymawiał, jest zaskarżony; aby zaś do stawiania szubienic, lub do rozkazów wieszania osób przykładal się, zachęcał i dowodził, bynajmniej onego świadectwa nieobwiniają, owszem o dobrym sposobie myślenia i życzenia swej oyczyźnie, oraz pomocy do powstania onej zaświadcza; zaczym sąd wolnym onego od sprawy zarzutu ogłosiwszy, natychmiast z areztu uwolnionym być stanowi i uwalnia: a że arezt i zarzut onemu zadany, nic dobrey sławie i honorowi jego szkodzić nie ma i niepowinien, deklaruie. Co nadto zależy osoby Ob: *Jana Dembowskiego*, ponieważ tenże *Jan Dembowski* w indagacyi swojej, iż w nocy, w czasie stawiania szubienic, o tymże stawianiu uwiadomiony, do kupy ludu szubienice stawiającego, udał się, z tymże chodząc miejscem, podług swego upodobania, do stawiania szubienic, usuwając krzywdę cnotliwych osób, przed któremi stawiać ie chciało, przeznaczał, i był w tej mierze słuchanym, wyznaie; perswazyi zaś, iżby wcale nie stawiano szubienic, nieczynił, i ludu od tego nieodwodził; owszem, iż po różnych miejscach, gdzie szubienice stawiano, chodząc znajdował się, jest przekonany, a po części inkwizycya, iż sam drzewo przez pewną osobę, w inkwizycyi z przewiska niewytkniętą, na ziemię upuszczzone, z ziemi dźwigał, na senatorskiej ulicy szubienicę posunąć kazał, siedząc na ziemi, ludzi do stawiania szubienic zachęcał, przyczynę stawiania szubienic opieszłości zwierzchności, że nie sędzi więźniów przypisywał, i wytykał, onę zaskarżał: Zaczym sąd tegoż *Jana Dembowskiego* również ukaraniu podległym bydlę sędzi, i ażeby przez pół roku, rachując od dnia pierwszego areztowania, w więzieniu był zatrzymanym, stanowi; i że ten zarzut i arezt nie obywatelstwu *Jana Dembowskiego* nadal szkodzić nie ma i niepowinien, deklaruie.

Nakoniec, co się dotyczy *Kazimierza Ko-*

*nopki* obwinionego i aresztowanego, gdy tak z inkwizycyi, z strony oskarżycieli publicznych przeciw temu *Konopcie*, iako i z strony jego na odwód wyprowadzonych, iasno wykazuje się: iż *Konopka* na dniu dwudziestym siódmym przeszłego miesiąca Czerwca, przyjeżdższy wraz z ludźmi do okopów, gdzie trzy cyrkuly *Warszawskie*, w celu uczenia się mufztry, przez zwierzchność miejscową zwolane były, tam za uyrzeniem jednego żołnierza boś stojącego, mową swoją zapalczywą ludowi ucisk z dalszego trzymania i żywienia więźniów i aresztantów, przekładając, do żądania prędszego na nich sądu zachęcał, a zszedłszy z okopów w porze już późney wieczornej, pod ratużem miasta starey *Warszawy*, tam zamiast rozeyścia się do domów, przez setników i dzieśietników zapowiedzianego, tenże *Konopka* lud zatrzymawszy, a sam, dla widzenia siebie przez lud, na stoiku stanawszy, mową swoją powtórą, nietylko żądanie przy okopach przełożone, względem prędszego sądu w ogólności na osoby w areszcie będące, ponowił, ale nadto, dla zaostrzenia zapalu ludu, niektórych aresztantów z przewisk wymieniwszy, występki ich ogłaszał, i tak *Młodeckiego*, iako oycobójcę, *Grabowskiego* już dawno za zbrodnią dekretowanego, *Boskampa* iako szpiegiem *Moskiewskim* i studnią nieprawości będącego, *Szwykowskiego* iako wydającego plan wojny przeszley w ręce nieprzyjacielskie, innych o inne występki oskarżywszy, iż ci są winni kary śmierci, i że o nią na tych nayıpierwey od sądu domagać się trzeba, przełożył. Do czego wszyscy i sam *Konopka* w indagacyi sądowney odbytey przyznał się; a takowemi mowami, i w czasie i w miejscu nieprzyzwoitym mianami, lud w ówczes przytomny, nayıwięcej z osób nieoświeconych składający się, zagrzany i pobudzony, zamiast żądania i czekania sądu, natychmiast do robienia w mieście allarmu przez bicie w bęben, z hauptwachu milicyi policyyney gwałtownie zabrany,

przystał; i teyże zaraz nocy już w porze późney przy pochodniach do stawiania szubienic zabrał się, i one tak w rynku miasta starey *Warszawy*, iako i w innych miejscach publiczniejszych w liczbie kilkunastu postawił, a nazajutrz tenże lud zapalony, nieśluchając ani partykularney perfwazyi, ani rezolucyy Rady nayıwyższej, nieodwłoczne i prędkie postępowanie w sądzeniu obwinionych deklarujących, do powieszenia nietylko *Boskampa*, *Grabowskiego*, *Piętki*, *Roguskiego*, *Wulferśa*, *Masalskiego*, *Czwertyńskiego*, za obwinienie w areszcie siedzących, ale nadto i Ob: *Maiewskiego* instygatora policyi na usługach Rady N. N. w ówczas będącego, i iey rezolucyą do sądu kryminalnego xięstwa *Mazowieckiego* niośącego, niewinnie, bo za to tylko, iż teyże rezolucyi Rady ludowi w ręce wydać niechciał, przystał, i w rzeczy samey powiesił; na co *Konopka*, lubo z ubolewaniem, iak niektórzy świadkowie zeznali, patrząc, ludowi jednak szkaradę tego występku nie przekładał, i mając popularność, nie perfwadował, a ztąd do zhańbienia narodu u postroonych, a zwałszcza nieprzyjaciół, i do przyspieszenia śmierci jednemu wcale niewinnemu, a innym, lubo obwinionym, ale nie sądzonym, stał się przyczyną początkową; przeto sąd tegoż *Kazimierza Konopkę*, iako sprawcę powyższych zbrodni i burzyciela spokojności publiczney, kary niżej wyrażoney winnym bydz wynayduje. To jest aby tenże *Kazimierz Konopka*, po uspokoieniu wewnętrznym kraju *Polskiego*, za granicę tegoż kraju odprowadzony, i z niego na zawfze wypędzony został, sądzi; i aby do tegoż kraju *Polskiego* nigdy wrócić się nie ważył, a to pod karą śmierci onemu zakazuje; a tym czasem onego w więzieniu publicznym trzymanego mieć chce i stanowi.

*Wacław Zakrzewski przyzdujący.*  
*Walenty Kozłowski Pisarz ce-*  
 (M.P.) *goż sądu N. K. K.*